

CZASY

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
Im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISZA

PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM OCHRONY GRANIC.

W dniu 19 marca¹⁾ przypadają imieniny Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego. Dzień ów nie jest jednak tylko świętem Tego, który w Swych rękach dzierży buławę marszałkowską Polski. Dzień 19 marca jest również świętem całej Rzeczypospolitej, gdyż w dniu tym naród swe uczucia wyraża, jakie w sercu jego płoną dla swojego Wodza.

„Oto miłość²⁾ ogniem zionie!” — woła poeta.

Niechaj więc z miłości Narodu powstanie pożar serc i ogarnie całą Rzeczpospolitą i niechaj w jeden przepotężny spali się okrzyk: „Niech nam żyje!”

I niechaj dzień ów będzie dniem ślubowania powszechnego, że tylko na Jego zew pójdziesz w Nowe Jutro Polski, drogą przez Niego wskazaną, gdyż Jego głos, to głos Mocarza Ducha, który, jak przewidział Słowacki, był tym człowiekiem, przez którego wolę i miłość Polska wyratowana została, by żyć już na wieki. On bowiem jeden domyślił się drogi, po której poszła nasza Ojczyzna

Józef Piłsudski, Twórca Niepodległości
— niech żyje!”

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

Im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA



Zastępca Komendanta Straży Granicznej p. pułk. Emil. Czapiński.

WACŁAW BUDREWICZ, Mjr.

Marszałek a my

Nie mam zamiaru porównywać, gdyż źle byśmy na tem wyszli. Nie można przecie porównywać wielkich postaci, dzierzących w swym ręku ster historii narodu, z małuczkimi zjadaczami chleba...

Chodzi mi o rzecz inną: o stwierdzenie, co my, większość obywateli, wiemy o Józefie Piłsudskim?

— „Niech żyje! niech żyje!”

Kto niech żyje? Dlaczego jego życie ma specjalną wagę dla nas? Skąd ta pompa corocznych obchodów imienninowych? Dlaczego nazwisko „Piłsudski”

jest symbolem wskrzeszonej Ojczyzny? Skąd ono ma urok?

Dlaczego od tego imienia padł taki cień na sumienie całego narodu? I dlaczego On, jeden tylko, stoi tak wysoko ponad całym narodem wsłuchanym w każde Jego słowo?

Czy więcej wiemy od tych, którzy albo z nienawiści do marzeń o potężnej Rzeczypospolitej, albo z nieświadomości półgłówków, albo też z przyzwyczajenia do poniewierania wszystkiemu, co jest zbyt czyste, — wołają: „Precz z nim!”... — Są zresztą i tacy,

daje narodom. Jak się czyta dziś minione dzieje, przeszłe pod hasłem wielkich ludzi, którzy swoją osobą zakrywają wszystko, im współczesne i od których epoki biorą swe nazwy, tak nasi potomkowie będą w imieniu Pierwszego Marszałka Polski widzieli całą historię Polski dni obecnych i najpewniej będą nas nazywali szczęśliwymi, żeśmy żyli w blasku Jego sławy i dokonywanych przezeń czynów, — a niezawodnie przekleństwem pohańbią pamięć tego, kto w swej głupocie lub podłości dziś jest łagodnie nazywany „antypolsudczykiem”.

Cały przebieg wskrzeszenia Polskiego Państwa wskazuje wyraźnie na Marszałka, jako na Twórcę tego Państwa, dla którego wywalczenia niepodległości oddał On swoją młodość, siły, energję i marzenia całego życia. Z chwilą odbudowania Polski i stworzenia jej armii stanął na czele narodu, jest jego Wodzem zwycięskim w wojnie z armjami najeźdźców i zwyciężającym w walkach z wrogami ładu, porządku wewnętrznego, z wrogami silnej ekonomicznie mocarstwowej Polski.

To też wszyscy uczciwi patrioci skupili się pod hasłem Marszałka, — i, naturalnie, w pierwszych szeregach Straż Graniczna, jako część zbrojnego Jego ramienia. Ale wśród obowiązków, jakie mamy względem swego Wodza, musi być traktowany jak najpoważniej i obowiązek poznania Wodza. Na to poznanie składać się powinny: 1) znajomość biografii Marszałka, gdyż osobiste zalety historycznych posta-

ci i przebieg ich życia są nierozłącznie związane z ich czynami historycznymi;

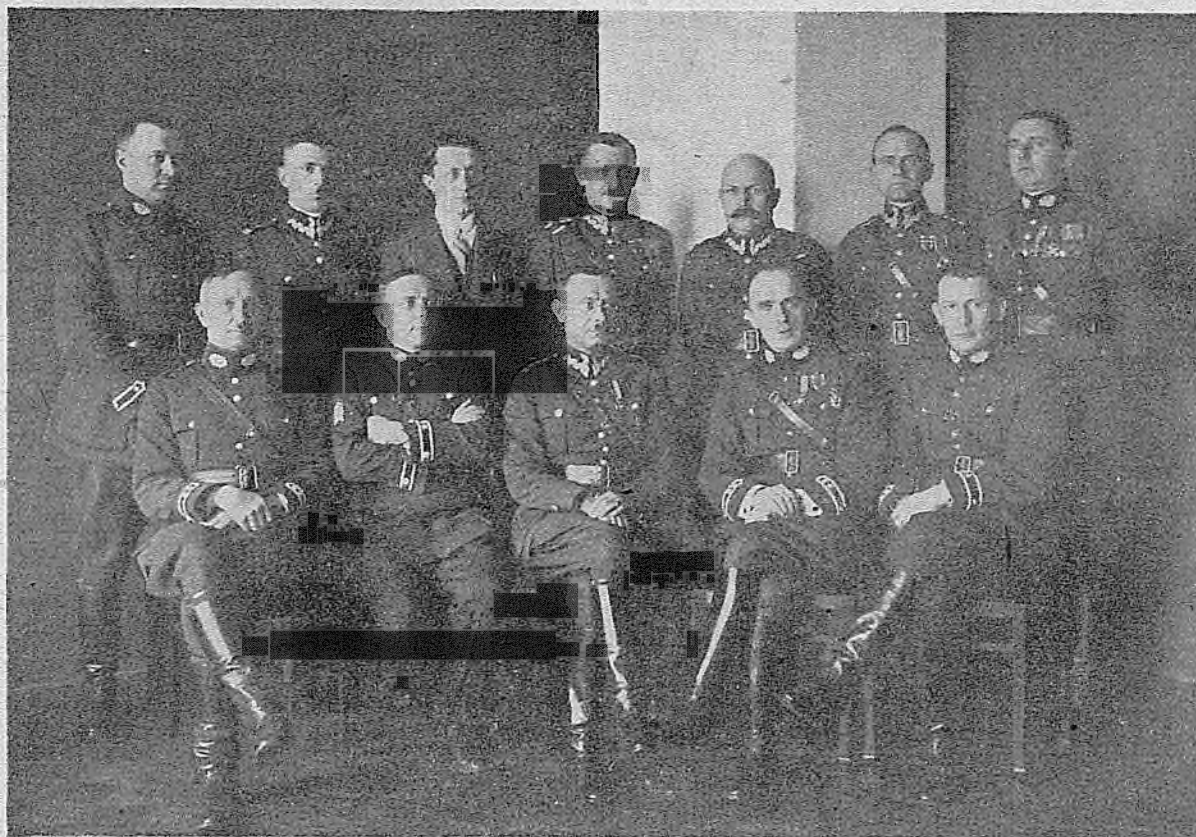
2) poznanie i stałe poznawanie dokonanych i dokonywanych obecnie dzieł, — bowiem nie tylko w każdym roku, ale i w każdym dniu Pierwszy Marszałek Polski „żyje świeżym czynem”;

3) poznawanie biegnącego szybkim nurtem dzisiejszego życia państwowego w związku z owymi czynami historycznymi Marszałka.

Najpewniej nawet ten, kto dziś nie sprzyja zamiarom Wodza, znalazłby się pod urokiem historii Jego postaci i pod urokiem wydarzeń przez Niego spowodowanych i wciąż powodowanych, — gdyby bezstronnie przestudjował owe trzy zagadnienia. Niestety, często jeszcze się spotyka, że również i lepsi obywatele tem studjowaniem nie zajmują się i przeto często nie dosyć oceniają współczesne dzieje Ojczyzny, a więc i Twórcę tych dziejów.

kilku którzy zawsze trzymają stronę większości i tem tylko się powodują w swoich wykrzyknikach: „niech żyje!”

Gdzieś przeczytać i zachować w pamięci kilka lub kilkanaście faktów i znajomością ich się zadowolnić, — to jest śmiesznie mało, to się nazywa niepoważnym traktowaniem sprawy wtedy, gdy się jest współczesnym Wielkiego Człowieka. Wszak musimy sobie wyraźnie uświadomić i zrozumieć, że los zrobił nas bezpośrednimi świadkami historycznych czynów męża tak znakomitego, jakich nie często życie



Pań Komendant Straży Granicznej w otoczeniu Inspektorów Okręgowych i ścisłego sztabu.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISIA

Polska, jako kraj rolniczy

Polska jest krajem rolniczo - przemysłowym. Ludność rolnicza tworzy wedle spisu ludności z r. 1921, 64,3 proc. ogółu ludności, przyczem między poszczególnymi województwami zachodzą w tym kierunku bardzo poważne różnice. Ten charakter gospodarstwa narodowego jest w dzisiejszych trudnościach zbytu przemysłowego korzystniejszy, niżli jednostronny rozwój w kierunku wielko - przemysłowym. Polska, jako państwo rolniczo - przemysłowe jest w tem korzystniejszym położeniu od państw wybitnie przemysłowych, iż znaczną część surowców i wszystkie niemal środki żywności, pomijając towary kolonialne może czerpać z własnej produkcji, nie będąc zależną od zagranicy ani podczas pokoju, ani co ważniejsza podczas wojny i blokady. Charakter rolniczy Polski występuje zwłaszcza w całej pełni, jeśli chodzi o ludność czynną zawodowo: wśród czynnych zawodowo — 83,5 proc. przypadało na rolnictwo, 10,3 proc. na przemysł i górnictwo, a tylko 4,2 proc. na handel i ubezpieczenia, wreszcie 2. proc. na komunikacje i transport. Rolnictwo nie tylko żywi i zajmuje u nas przeważającą część ludności, lecz nadto stanowi najpewniejszy i najpojemniejszy rynek wewnętrzny dla towarów rodzimej produkcji przemysłowej, zwłaszcza jeśli chodzi o masową produkcję artykułów codziennej potrzeby, środki produkcji rolnej, maszyny, narzędzia, żelaza i t. d.

Nie posiadamy dotąd ścisłych obliczeń naszego majątku narodowego i naszej produkcji rocznej w zakresie rolnictwa i przemysłu. Z danych pozostających jednak w tym kierunku do dyspozycji wynika, iż wartość produkcji rolnej zdaje się przewyższać wydatnie wartość produkcji przemysłowej, obliczono bowiem, iż wartość rolnictwa z ubocznymi gałęziami wynosi 8 miliardów, wartość produkcji przemysłowej 5,8 miliardów zł.

Znaczenie produkcji rolnej dla gospodarstwa narodowego Polski uwypukla się najwyraźniej na tle analizy bilansu handlowego. Okazuje się, iż nawet w okresie wybitnego nieurodzaju, jak r. 1924 bilans handlowy produktów rolnych i hodowlanych, wytworów przemysłu rolnego i surowca drzewnego wykazuje nadwyżkę wywozu nad przywozem w wysokości 135 milj. zł. W r. 1925, w którym urodzaj był bardzo pomyślny, nadwyżka ta osiąga już 609 milj. zł. Jednocześnie w obrocie przemysłowym i górniczym nadwyżka towarów przywiezionych osiąga 152 milj. zł. i to pomimo świetnych koniunktur wywozowych dla węgla polskiego wskutek strejku angielskiego. Widzimy więc, jak wybitne znaczenie posiada produkcja rolnicza dla aktywności naszego bilansu handlowego. Analiza bilansu handlowego za lata ostatnie wykazuje wyraźnie całe znaczenie rolnictwa ho-

dowli i przerobu mięsno-nabiałowego, oraz owocowo-warzywnego dla życia gospodarczego Polski. Nawet w latach nieurodzajnych stanowi bilans rolniczy podstawę czynnego bilansu handlowego. Lata urodzajne dają możliwości rozwoju gospodarczego, którego nawet przewidzieć nie możemy po przeprowadzeniu ulepszeń technicznych, meljoracji i komasacji, podwyższających zbiory i wydajność. Winniśmy więc dążyć przede wszystkim do podniesienia kultury rolnej i hodowlanej, oraz przemysłu i przerobu rolnego. Dotychczas bowiem produkcja rolna i hodowlana Polski ustępuje wytwórczości państw zachodnich. O fakcie naszego zaniedbania rolniczego świadczą cyfry, dotyczące wydajności zbiorów głównych ziemiopłodów w porównaniu z wydajnością zbiorów w państwach zachodnich. I tak: zbiór pszenicy w Danji z 1 ha wynosi 29,3 q, w Niemczech 18,4 q, w Polsce 11,8 q. (q - 100 klg). Zbiór żyta z ha w Danji wynosi 15,5 q., w Niemczech 15,0 q., w Polsce 11,5 q. W Polsce na 1.000 mieszkańców przypada 126 koni, w Danji 183 konie, bydła posiada Polska na 1000 mieszkańców 308 sztuk, Danja 792 sztuki. Przy dzisiejszej produkcji zbożowej jesteśmy zaledwie samowystarczalni, zwłaszcza jeśli chodzi o główne gatunki zbóż jadalnych. Pomiedzy województwami zachodnimi a wschodnimi, pomimo zbliżonych warunków przyrodniczych istnieją olbrzymie różnice w produkcji i wydajności rolnej: zachodnie województwa konsumowały przed wojną 360 klg. nawozów sztucznych, podczas gdy ziemie wschodnie tylko 6 klg., nieużytki na zachodzie Polski zajmują 1 proc. przestrzeni uprawnej, na wschodzie 16,8 proc. Stosunki te wymagają bezwzględnie wyrównania. Gdybyśmy zdołali zbiory w całym kraju podnieść do poziomu województw zachodnich, zaspokoilibyśmy nie tylko zapotrzebowanie wewnętrzne ziarna, dla celów konsumpcji ludzkiej, spasu bydła, i przerobu przemysłowego, lecz nadto po przeprowadzeniu niezbędnych meljoracji uzyskalibyśmy dla celów wywozu ziarna nadwyżkę około 4 milionów tonn, co oparłoby nasz bilans handlowy i płatniczy na trwałych podstawach.

Na ogólną ilość 18.307.800 ha gruntów rolnych w Polsce, nieużytki łącznie z nieużytkami łąk i zrębami stanowią około 5 milj. ha, które mogą być przy najprostszycy inwestycjach meljoracyjnych wzięte pod uprawę rolną, zwiększając wydatnie zapas zbiorów, i rolnych produktów wywozowych.

Wchodzi tu w rachubę setki milionów złotych, zarówno na rzecz produkcji i konsumpcji wewnętrznej, jak i wywozu zagranicę. Specjalnie pilne jest osuszenie błot Polesia, które może dostarczać do 2 milionów ha dobrej ziemi.

Zarówno jednak podniesienie poziomu produkcji rolno - handlowej, jak i przeprowadzenie meljoracji rolnych wymaga silnego napływu kapitałów pieniężnych, na wieś. Zapotrzebowanie kredytowe w Polsce na cele podniesienia uprawy rolnej i hodowli, oraz uruchomienie przemysłu rolnego jest bardzo znaczne ze względu na olbrzymie zaniedbania państw zaborczych, zwłaszcza w b. Kongresówce i Małopolsce. Przeprowadzenie niezbędnych meljoracji i komasacji, zniesienie serwitutów, zwiększenie spożycia nawozów sztucznych, rozwój przemysłu mięsno - nabiałowego i warzywno - owocowego, wreszcie unowocześnienie techniczne obrotu rolnego i hodowlanego wymaga u nas wielomiljardowych sum pieniężnych. Nawet w państwach o wysokim poziomie technicznym produkcji rolnej jak Czechosłowacja, gdzie już przeprowadzono komasację i meljoracje, zapotrzebowanie kredytu rolnego jest bardzo znaczne. Gdybyśmy poprzestali na zapotrzebowaniu kredytowym Czechosłowacji, to zapotrzebowanie nasze w zakresie kredytu rolnego wyniosłoby 2,400 milionów zł. Zwiększenie użycia nawozów sztucznych na całym obszarze Polski do poziomu b. Zaboru Pruskiego wymagałoby przeszło 1 miljarda zł. kredytu. Nasze obecne środki finansowe nie wystarczają na opędzenie nawet najniezbędniejszych potrzeb obrotowych rolnictwa, nie mówiąc już o inwestycjach. Uruchomienie więc kredytu rolnego jest niezbędnym warunkiem osiągnięcia najwyższego poziomu technicznego przez nasze rolnictwo oraz organizację przetworu rolnego i produkcji hodowlanej. Dla celów kredytu rolnego mogą być wyzyskane kapitały asekuracyjne, zwłaszcza ubezpieczenia na życie winny być połączone z pożyczkami hipotecznymi.

Decydującej wagi dla rozwoju produkcji rolnej jest racjonalna ochrona celna. W tej dziedzinie wykazuje ustawodawstwo celne Polski pewne braki. Polska polityka celna chroni od początku państwowości polskiej raczej produkcję przemysłową, jeśli chodzi o produkcję rolną i hodowlaną broniono raczej interesów spożywców w miastach i ośrodkach przemysłowych, zainteresowanych w niskich cenach produktów rolnych. W interesie samowystarczalności kraju oraz ochrony bilansu handlowego, jak również celem zatrudnienia bezrobotnych, Polska musi otaczać produkcję przemysłową daleko idącą ochroną celną, popieranie jednakże na drodze racjonalnej ochrony celnej rozwoju rodzimej produkcji rolniczej jest podyktowane troską o rozwój wszystkich dziedzin gospodarstwa narodowego, pomysłne bowiem położenie rolnictwa, zapewnia przemysłowi masowy zbyt wyprodukowanych artykułów, dla których ludność rolnicza stanowi najbardziej pojemny rynek zbytu. Je-

śli chodzi o właściwą ochronę produkcji rolnej, ustawa celna winna w odpowiednich stawkach uwzględnić przede wszystkim dla naszych stosunków, które znamionuje brak kapitału, artykuły przerobcze, mięsno nabiałowe, warzywno i owocowe, rybne i pszczelnicze, które stanowią najwrdzeczniejszy teren ekspansji małej własności, rozporządzalnej dostatecznym zapasem rąk roboczych, przyczem artykuły te są poszukiwane coraz bardziej w kraju i zagranicą. Co do roślin zbożowych to należy pamiętać, że u nas żyto służy w znacznej mierze spasowi bydła i przemysłowi rolnemu, że więc z tych względów nie jest pożądana wysoka ochrona celna tego produktu. Nie znaczy to oczywiście, by można było tolerować poziom cen, nie opłacających produkcję. Co do pszenicy, której produkcja u nas nie jest wystarczająca na pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania należy dążyć przez cła ochronne do zwiększenia produkcji pszenicy w kraju, na gruntach, nadających się pod uprawę, zwłaszcza, iż spożycie u nas pszenicy jest w stosunku do krajów zachodnich bardzo nieznaczne. Rząd polski, dążąc do unormowania wahających się stale cen zboża, wprowadził ostatnio ograniczenie przywozu i wywozu zarówno żyta jak i pszenicy. Jednocześnie rząd w czerwcu 1926 r. przystąpił do utworzenia rezerw zbożowych. W r. 1927 w związku ze wzrostem cen zboża w Polsce w okresie wiosennym ponad poziom cen światowych, rząd sprowadził z zagranicy 1.200 wagonów ziarna. Akcja powyższa wydała rezultaty. Ceny zboża w Polsce ustabilizowały się, a obecnie pomimo zbliżającego się przednówka wykazują nawet niżkę. W zrozumieniu interesów rolnictwa rząd stara się nie dopuścić do nadmiernej niżki cen zboża. W tym celu zakupiono większe ilości żyta na cele rezerw zbożowych, oraz zezwolono na wywóz większego transportu żyta zagranicę. Jednocześnie rząd dąży do popierania rozwoju produkcji rolnej przez stworzenie długoterminowego kredytu na cele inwestycji rolnych. Działalność kredytowa Banku Rolnego wykazała w roku ub. poważne rezultaty. Rząd dąży też do popierania rolnictwa drogą pośrednią przez pobudzenie działalności samorządów terytorjalnych. Ministerstwo Rolnictwa wydało rozporządzenie, zawierające szczegółowy plan popierania rolnictwa przez samorządy. Oczywiście brak kapitałów, niezbędnych na przeprowadzenie ulepszeń w wielkim stylu uniemożliwia narazie szeroko zakrojoną akcję w kierunku podniesienia naszego rolnictwa. Z każdym rokiem jednak rolnictwo nasze wykazuje znaczne postępy, zużywając coraz większe ilości nawozów sztucznych, powiększając teren przestrzeni uprawnej w Polsce, wreszcie wykazując coraz wyższą wydajność zbiorów z ha.

Kpt. BORTKO.

Konieczność rozwoju radja

W dzisiejszych czasach radjotelegraf ma pierwszorzędne znaczenie dla łączności danego państwa z państwami całego świata; pozwala on na szybkie przesyłanie dokładnych informacji i odbieranie takich, nawet poprzez państwa nieprzyjacielskie, jest więc prawdziwym łącznikiem między narodami cywilizowanymi.

Za pomocą radjotelegrafu można przesłać natychmiast rozkazy o rozpoczęciu mobilizacji do najdalszych zakątków kraju jeśli tylko tam będą radjostacje odbiorcze. W czasie samej wojny, oprócz zastosowania ściśle wojskowego, radjo może oddać nieocenione usługi dla propagandy, a zwłaszcza dla informowania zagranicy o przebiegu wypadków (komunikaty prasowe, komunikaty wojenne i t. p.). Już podczas wojny światowej oceniono należycie znaczenie radja, jako środka propagandy i informacji (komunikaty francuskiej radjostacji na wieży Eifel, niemieckiej w Nauen i t. p.).

Z powyższych względów wynika, że łączność za pomocą radjotelegrafu powinna być przygotowana już w czasie pokoju.

W stolicy państwa i w ważniejszych jego ośrodkach politycznych i przemysłowych powinny istnieć potężne radjostacje stałe, promień działania których

powinien pozwolić na porozumiewania się z zagranicą, a nawet o ile możliwości, z innymi częściami świata, gdyż przyszłe wojny, jak zapowiadają konjunktury polityczne, nie będą wojnami lokalnymi między dwoma państwami, lecz będą wojnami światowymi, w których będą brać udział liczne narody.

Ponadto niezbędne jest utworzyć również wewnętrzną sieć krajową, która łączyłaby poszczególne okręgi wojskowe ze stolicą, oraz między sobą i pod-



Kom. Muszyna. Raport przed przysięgą.

Przemycniczki

Można śmiało twierdzić, że rząd amerykański miał w ubiegłym roku olbrzymie zarobki, pochodzące z kontrabandy albo raczej z kar jakie ściągnął za kontrabandę. Z załem też należy stwierdzić, że 90 procent osób uprawiających przemycnictwo, należy do płci słabej bez różnicy klas i stanowiska społecznego.

Jeszcze przed kilku laty przyłapanie kontrabandy kończyło się melodramatyczną sceną. Dama rozplywała się we łzach, wikłała się w nedorzeczne kłamstwa i w końcu przyznawała się do wszystkiego.

Rezultatem takiego przeżycia bywały małe wstrząsy nerwowe, z których wynikały kompleksy wymagające porady psychoanalitka. Dama nie ośmielała się nigdzie pokazywać publicznie, a jeżeli już zdecydowała się iść do teatru, ukrywała się dyskretnie w kącie łoży, by nie być wystawioną na ciekawe spojrzenia. Coprawda, bywały kobiety, które nie mogły znieść takiego odosobnienia dłużej niż przez rok czasu. Potem z burzliwą werwą zaczęły się

chwalić w towarzystwie ze swej zręczności w szmuglowaniu.

Panie mniej zręczne w przemycnictwie zazdrościły im, a panowie uważali, że nadobne szmuglerki są tembardziej miłe i interesujące.

Teraz te rzeczy odbywają się zupełnie inaczej. Gdy się przyłapie kulturalną damę na szmuglu, potakuje uprzejmie i patrzy z uśmiechem jak rewident celny przewraca wszystko w jej kufrach, a potem mówi z podziwem: „Ależ pan naprawdę jest zręczny i posiada przytomność umysłu: Rząd może się czuć szczęśliwy z posiadania podobnych do pana urzędników. Nie zapomnę powiedzieć memu wujowi parę słów pochwały dla pana bo widzi pan mój wuj jest prawą ręką sekretarza Mellona w Waszyngtonie; jutro tam będę i skorzystam z okazji. Rzecz prosta, że nie każdy rewident daje się złapać na taką błagę. Jeżeli jest w złym humorze woła taksatora, który w lot pojmuje o co chodzi i oświadcza, że agrałki podróżnej są doskonałymi i drogocennymi klejnotami paryskimi, a zawartość kufra ocenia na sumę tak wysoką, że dama, która jednak trochę się zdenerwowała, zmuszona jest zapłacić horendalną sumę: piąta

wajałaby istniejącą sieć telegraficzną i telefoniczną, oraz zastępowały ją w razie potrzeby.

W pasach granicznych wskazanem jest utworzyć stacje radjo (mogą to być stacje półstałe lub polowe), które w razie mobilizacji przejdą do dyspozycji jednostek osłony, zapewniając im w ten sposób szybką i sprawną łączność z centrem kraju, oraz między sobą.

Wszystko to można urzeczywistnić tylko wtenczas, jeśli posiada się dobrze rozwinięty przemysł radjotelegraficzny krajowy, który potrafi zaspokoić wszystkie potrzeby państwa w dziedzinie radjo, nie

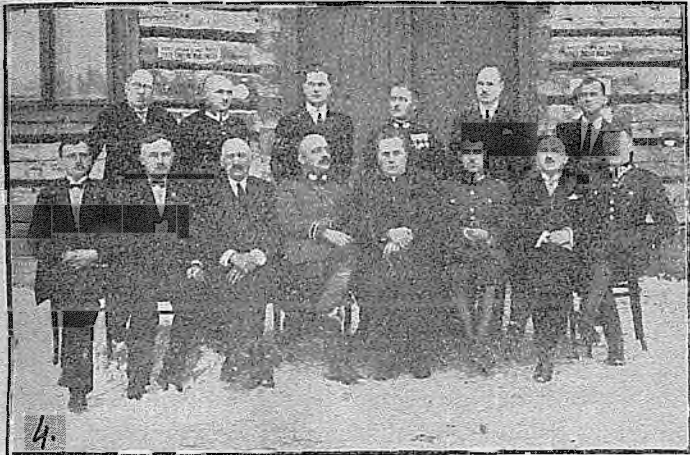
uciekać się do pomocy państw obcych lub państw sprzymierzonych.

Przemysł ten powinien z jednej strony być silnie popierany przez rząd, z drugiej zaś strony powinien być ściśle kontrolowany, by skierować jego działalność na tory, pożądane dla obrony państwa. Najlepszym sposobem poparcia krajowego przemysłu radjo przez rząd, który nie może być wyłącznym odbiorcą dla tego przemysłu, jest stworzenie i popieranie ruchu amatorskiego.

Taki ruch amatorski, przyczyniając się do silnego rozwoju przemysłu radjo w kraju, daje jednocześnie wielką ilość fachowców, oraz sprzętu, co może być wykorzystane z powodzeniem dla celów wojskowych w razie wojny.

Jednakże, by zapobiec szpiegostwu ze strony nieprzyjaciela, państwo musi ściśle kontrolować ruch amatorski, to znaczy wszyscy amatorzy powinni posiadać pozwolenia na radjostacje; same radjostacje powinny być zarejestrowane w urzędach państwowych, ze szczegółowym podaniem ich cech technicznych, a sami amatorzy powinni być zapisani w odpowiednich urzędach państwowych.

Tak ujęty ruch amatorski może oddać nieocenione usługi w razie wojny. Ocenili to należycie wszystkie państwa zachodnie i Ameryka, gdzie ruch amatorski radjo przybrał potężne rozmiary. W dziedzinie radjotelegrafii Francja, Anglja i Niemcy produją dziś w Europie. Istnieją tam niezliczone stowarzyszenia amatorskie, które urządzają kursa, odczy-



Kom. Muszyna. Uczestnicy uroczystości. Przedstawiciele władz miejscowych.

część tej kwoty wystarczyłaby na zakupienie wszystkich tych śliczności na Fifth Avenue.

Szczególnego pecha miał niedawno pewien pan Rongetti z East New York, który wobec rewidenta nie umiał jakoś zdobyć się na ton właściwy. Miało to ten skutek, że rewident zawziął się na małą zabawkę, zakupioną przez pana Rongetti w Rzymie za 10 lir i dwie drewniane małpy, biegające na sznurze w górę i na dół. Małpy drogo go kosztowały: za każdą z nich musiał zapłacić nie mniej niż 8 dolarów.

Jest rzeczą niedopuszczalną, a także dowodzącą złego wychowania, gdy podróżny patrzy się na rewidenta w sposób przenikliwy i arogancki. Rewidenci są przez długoletnią praktykę rutynowani i nie pozwalają się nikomu oszukać, ani onieśmielić. Przeżyli już bowiem wydarzenia, którychby im niejednego pozazdrościł. Czyż nie widzieli przerażonej miny Głorji Swanson, czyż Liljana Gish nie zrobiła wielkich oczu, czy Hanna Wolska nie miała wobec nich znużonej miny, a czy Pola Negri nie spojrzała na inspektora celnego tak płomiennymi oczyma, że tylko wytrzymałości swej zawdzięczał, iż go siły zupełnie nie opuściły. Mężczyźni, mający za sobą takie doś-

wiadczenia, nie boją się najbardziej wyrafinowanych amatek - przemytniczek. Co prawda, trudno jest odróżnić, gdzie kończy się amatorstwo, a zaczyna zawodowość. Wogóle rząd określa mianem zawodowych przemytników wszystkich tych ludzi, którzy szmuglują klejnoty, w celu sprzedaży. Jeżeli się okaże, że naprawdę oszukują rząd, w ten sposób grzywna bywa im zamieniana na karę więzienia.

Jest rzeczą zbyteczną nadmienić, że dyplomaci i przedstawiciele rządów nie podlegają rewizji celnej. Rewidenci mają natomiast surowe polecenie, by wszystkie amerykanki, powracające z Paryża poddawać ścisłej rewizji. Policja dowiedziała się bowiem, że amerykanki uczęszczają w Paryżu na „kursa przemytnictwa oraz stosowania sztuczek przemytniczych, wykładane metodą pogładową”, by w ten sposób nabyć wiadomości teoretycznych, które przy najbliższej sposobności możnaby zastosować praktycznie.

Rząd wyznaczył 25 procent wartości z oceny przemyconych towarów, jako nagrodę za udzielone informacje. Ale rząd bardzo często jest w kłopotcie komu przyznać nagrodę. Bo tworzy się prawdziwy

ty, pokazy, przyczyniając się tym sposobem do większego coraz rozpowszechnienia radjo.

Najbliższy nasz sąsiad na wschodzie, Rosja bolszewicka rozumiała należycie znaczenie radjo i kładzie silny nacisk na rozwój tego środka łączności.

W. PACHECKA nkom.

Patrolowanie

Służba graniczna winna być szkołą sztuki dobrego patrolowania, a każdy strażnik graniczny — mistrzem tej sztuki.

Patrolowanie jest jednym z najczęściej stosowanych sposobów ochrony granicy. Polega ono na obserwacji i przeszukiwaniu obszaru przydzielonego do strzeżenia, przez patrole złożone z jednego lub więcej strażników i ma na celu niedopuszczanie do nielegalnego przekraczania granicy. Zastosowanie patrolowania pozwala na opanowanie możliwe dużych przestrzeni przy użyciu stosunkowo niewielkich sił.

O ile najmniejszy dopuszczalny patrol w służbie polowej — jest patrol złożony z dwóch szperaczy — w Straży Granicznej, podobnie jak i w Żandarmerji, dopuszczalne jest pełnienie służby przez pojedynczego strażnika. Przemawiają za tym następujące motywy:

1. Konieczność stosowania oszczędności w dysponowaniu materiałem ludzkim, przyczem przy wy-

syłaniu do służby pojedynczych strażników ilość patrolów zwiększa się dwukrotnie.

2. Niebezpieczeństwo zniszczenia patrolu w naszych warunkach służby granicznej jest bezwzględnie mniejsze, niż na wojnie.

3. Na wypadek potrzeby strażnik może liczyć na pomoc placówki względnie patrolów pełniących służbę w pobliżu; okoliczność ta winna być uwzględniana przy zarządzeniu służby.

4. Od strażnika granicznego, jako podoficera, wymaga się większego wyrobienia samodzielności i zdolności orjentowania się we wszelkich okolicznościach niż od szeregowca w wojsku.

W nocy zasadniczo pełni służbę patrolową 2-ch strażników, z wyjątkiem wypadków, kiedy na małej przestrzeni znajduje się kilka patrolów, które w razie potrzeby mogą sobie wzajemnie okazać pomoc. W okolicach niebezpiecznych, gdy warunki bezpieczeństwa tego wymagają, wzgl. inne okoliczności, — patrole Straży Granicznej należy odpowiednio wzmacniać.

Jeżeli patrol składa się z dwóch lub więcej strażników, najstarszy stopniem względnie służbą winien być wyznaczony jako dowódca patrolu.

Strażnicy wchodzący w skład patrolu zasadniczo nie powinni iść razem, lecz w odstępach lub odległości 30. — 50 m. od siebie, zależnie od terenu, przy jednoczesnym zastosowaniu ugrupowania w głąb, jeżeli służbę pełni więcej strażników. Odległość ta zapewnia możliwość współdziałania poszczególnych

pościg denuncjantów, do których należą stewardowie i cała załoga okrętów, a często i towarzysze podróży. Czasami i prywatne sprawy odgrywają pewną rolę. Oto na przykład pewna dama nowojorska zmuszona była wskutek zdrady jednego ze swych młodych i rokujących najlepsze nadzieje przyjaciół, zapłacić około pięćdziesięciu tysięcy dolarów. W innym wypadku znany finansista uległ wysokiej karze naskutek denuncjacji swego zięcia, dla którego wypłacona mu przez teścia pensja była za mała.

Istnieją rewidenty, którzy oddają rządowi nieocenione usługi przez swój wzrok doskonały i chwytający w lot wszelkie anatomiczne nieprawdopodobieństwa. Naprzykład rewidentowi Johnowi Robertowi rząd ma do zawdzięczenia wykrycie największej kontrabandy klejnotów w ubiegłym sezonie: uwagę rewidenta zwróciły niezwykle wielkie buciki w stosunku do całej proporcjonalnej budowy ciała podróżnej. Zrewidowano damę. W obuwju jej znaleziono djamentów na sumę osiemdziesięciu tysięcy dolarów. — Pewien mężczyzna budzi podejrzenie przez swój wielki brzuch z którego słychać przesmerzy. Rewizja otyłego pana dała w wyniku 141 zegarków. Nadomiar wszystkie były nakrecone.

Kontrabandzista powinien właściwie być ostrożniejszy.

Nie należy się dziwić, że podejrzenia rewidentów kierują się czasami przeciwko rzeczom niewinnym. Okręt z ładunkiem kości dinosonsów, przeznaczony dla uniwersytetu w Pensylwanji, tak długo był przetrzymywany dla rewizji, aż uniwersytet wyrzekł się przyjęcia przesyłki. Ale takie rzeczy zdarzają się wszędzie.

Rząd stara się teraz zapobiegać kontrabandzie w ten sposób, że nie podaje do wiadomości poszczególnych wypadków. Bo istnieją ludzie, a szczególnie kobiety, które dotychczas nie myślały nawet o przemytnictwie, lecz nęci je myśl wypróbowania tego sportu. A czy można mieć im to za złe. Czy nie jest otoczona nimbem czaru kobieta o której mówią za oczami: „Nie zna pan tej? To jest przecież pani N. N., która niedawno chciała oszukać rewidenta. Mąż chciał się z nią rozwieść z tego powodu, jednak się potem rozmyślił”. Bo kobieta w czasach dzisiejszych musi nie tylko być ładna i dobrze ubrana, ale winna mieć w sobie jeszcze coś przestępczego. Tego wymaga się obecnie w Nowym Jorku od większości kobiet.

strażników, a w razie niebezpieczeństwa jeden drugiemu może wczas przyjść z pomocą. Ponadto korzyści takiego patrolowania są następujące:

a) zasięg obserwacji patrolu jest bez porównania większy, niż przy posuwaniu się w grupie zwartej;

b) zatrzymanie osób podejrzanych jest łatwiejsze;

c) przy rozczłonkowaniu patrolu poszczególni strażnicy mają możliwość wzajemnego maskowania swoich ruchów, a więc i prawdopodobieństwo zaskoczenia przemytników jest większe;

d) strażnicy nie rozpraszają swej uwagi rozmową i nie demaskują się.

Strażnik pracując przez szereg miesięcy a niekiedy i lat na jednym pododcinku poznaje go na wyłot i wczuwa się w jego życie. Traktowany jako pionek tylko — strażnik zniechęca się do służby, pełni ją bez zamiłowania i szablonowo. Szablon w każdym wykonaniu naszej służby jest groźny dla niej w skutkach. Dlatego też każdy przełożony od kierownika placówki począwszy, oceniając jaknajbardziej krytycznie działalność strażnika, winien dać mu możliwie szeroko pojętą **samodzielność** i przyjmować zaproponowane przez niego i rozsądnie umotywowane sposoby wykonania służby. Podobne postawienie sprawy, świadczące o zainteresowaniu się przełożonych działalnością poszczególnych strażników, pobudzi w nich inicjatywę i szlachetną rywalizację.

Patrole Straży Granicznej, w zależności od przeznaczenia podzieliłbym na:

a) **Patrole stałe — ruchome.**

b) **Patrole łącznikowe.**

c) **Patrole kontrolne.**

Patrole stałe — ruchome — są to typowe patrole rozpoznawcze. Strażnik patrolujący — to szpicerz w pojęciu Reg. Służby Pol., przesuwany się od jednego stanowiska obserwacyjnego do drugiego i przetrząsający teren. Za stanowisko obserwacyjne należy uważać każde miejsce, dające osłonę strażnikom, z którego można możliwie najszerzej ogarnąć wzrokiem teren. Patrol, mając wytknięty kierunek posuwania się za pomocą punktów obserwacyjnych i określony czas wykonywanej służby, nie powinien być zbyt krępowany dobozem stanowisk obserwacyjnych ani czasem jej trwania. Pozostawmy to jego inicjatywie, opartej na znajomości warunków i stosunków i zastosowanej do potrzeb chwili.

Strażnik obserwując teren przez dłuższy czas z jednego miejsca spełnia niejako zadanie „czujki”, w pojęciu Reg. Służby Pol. „Czujkę” taką musimy traktować jako fragment patrolowania, ponieważ ze względu na stan liczebny Straży Granicznej służba czat wg. wymagań służby polowej nie może mieć u nas całkowitego zastosowania.

Patrolowanie winno być ściśle uzgodnione z działalnością zasadzek, o których pomówimy innym

razem. Uzgodnienie to należy do obowiązków przełożonych: kierownika placówki i kierownika komisariatu.

Patrol wybiera zasadniczo do obserwacji miejsca, z których mógłby widzieć o ile możliwości cały pododcinek; — jeżeli takich miejsc niema — patroluje wzdłuż pododcinka zatrzymując się w miejscach najbardziej do obserwacji nadających się. W dzień patrol wybiera stanowiska wyżej położone, w nocy zaś — lepsza jest obserwacja z dołu do góry, aniżeli odwrotnie. Podczas całej służby patrol starannie maskuje się.

Po zauważeniu świeżych śladów przekroczenia granicy, prowadzących w głąb kraju — patrol postępuje stosownie do okoliczności: albo z własnej inicjatywy udaje się w pościg po śladach, jeżeli zachodzi prawdopodobieństwo przytrzymania osób i towaru, albo też kontynuuje normalną służbę, ograniczając się do zameldowania o fakcie kierownikowi placówki, po powrocie ze służby. Jeżeli patrol składa się z paru strażników — decyduje dowódca, przy czym możliwe jest i takie rozwiązanie że część strażników udaje się w pościg po śladach, część zaś wykonuje normalną służbę.

Na wypadek alarmu patrol zasadniczo śpieszy na pomoc strażnikowi, któremu grozi niebezpieczeństwo, albo też potrzebna jest pomoc przy zatrzymaniu przemytu.

Dowódca patrolu składającego się choćby z paru strażników zapoznaje ich z zadaniem patrolu, określa sposoby porozumiewania się i współdziałania oraz sprawdza uzbrojenie, amunicję i ekwipunek. Wykonuje on rozkazy kierownika placówki, kierownika komisariatu wzgl. jego zastępcy, oraz wyższych przełożonych.

Broni ani amunicji strażnik, przed ukończeniem służby, nikomu nie oddaje.

Obowiązki strażnika podczas patrolowania można by streścić w kilku słowach, następująco:

Najważniejszy obowiązek to niedopuszczanie do przekraczania granicy, ponadto strażnik:

a) nie pozwala mieszkańcom miejscowości nadgranicznych, pracującym w polu, na rozmowy z mieszkańcami państwa ościennego;

b) niedopuszcza do gromadzenia się podejrzanych osobników w pobliżu granicy;

c) zatrzymuje wałęsające się osoby podejrzane;

d) nie pozwala na przepędzanie zwierząt domowych przez granicę; jeżeli zwierzęta te pozostawione bez nadzoru przekroczyły ją same w oczach strażnika — należy je odpędzić z powrotem za granicę;

e) uważa na znaki graniczne, ażeby nie były niszczone; o wszelkich uszkodzeniach zaś melduje kierownikowi placówki oraz wpisuje do dziennika placówki.

Strażnikowi podczas patrolowania nie wolno wypuszczać broni z ręki ani też rozmawiać ze spotkanymi strażnikami ani innymi osobami, poza konieczną potrzebą. Wolno mu natomiast posilać się podczas długotrwałej służby, oraz palić w porze dziennej.

Patrolowanie w warunkach specjalnych. Zdarza się, że jest spodziewane stoczenie walki z bandą uzbrojonych przemytników, złożoną z kilkunastu a nawet kilkudziesięciu ludzi (przemytnicy tytoniowi). Przemytnicy w podobnych wypadkach występują w sposób zdecydowany wobec Straży Granicznej, licząc na swą przewagę liczebną. Do walki z tego rodzaju przemytnikami winny być użyte patrole większe np. w sile 1 plus 12 strażników, pod dowództwem kierownika komisariatu wzgl. kierownika placówki. Patrol taki spodziewając się starcia z bandą uzbrojonych przemytników wysyła ze swego łona 2 lub 3 grupy w sile po 2-ch szperaczy, przy czym szperacze ci posuwają się na odległości do 200 — 300 m. Odległość ta pozwala na utrzymanie łączności przez szperaczy ze swym patrolom za pomocą najprostszyc znaków ręką, zapewnia bezpieczeństwo szperaczom (wsparcie ogniowe przez własny patrol), oraz zabezpiecza jądro patrolu przed zaskoczeniem.

Dowódca patrolu (kierownik komisariatu wzgl. placówki) znajduje się zasadniczo przy jądrze patrolu, ażeby mógł łatwiej kierować pracą szperaczy i sprawdzać wykonanie przez nich zadania. Dowódca patrolu oddalając się od jądra patrolu wyznacza przy nim swego zastępcę.

Patrole łącznikowe (piesze, konne, na rowerach) utrzymują łączność z sąsiednimi placówkami wzgl. komisariatami. Patrolom tym mogą być powierzane jeszcze inne czynności, jak:

- a) zasięganie wiadomości o przemytnictwie na terenie powiatu granicznego,
- b) wywiad terenu, zbadanie miejscowości zamieszkałych oraz nastrojów ludności i t. p.

Patrole konne mogą być z powodzeniem użyte na tyłach ruchliwych odcinków do kontroli transportowanych towarów na drogach kołowych złych i niedostępnych dla samochodów i rowerów, a w szczególności w porze jesiennej i zimowej.

Towary przemywane są przenoszone niejednokrotnie na plecach bezdrożami do odległych stacji kolejowych.

Patrole — kontrolne — wysyłane są celem sprawdzenia, czy wyznaczeni do służby strażnicy należycie wykonywują zlecone im obowiązki i czy stosują się do obowiązujących przepisów.

Patrole kontrolne odbywają kierownicy placówek, względnie ich zastępcy.

Do odbywania patroli kontrolnych powołani są również kierownicy komisariatów.

KAZIMIERZ GUT.

Gospodarka ryczałtowa

Niezwykle wielka ilość i różnorodność celów z jakimi połączone muszą być wydatki mniej lub więcej drobnych sum z funduszków Skarbu Państwa, stworzyła konieczność uproszczenia systemu prac związanych z tą kwestją.

Niezmiennosć co do wysokości sum, które muszą być przeznaczone i wypłacone z tego, czy innego tytułu, zwłaszcza jako stały wydatek w pewnym okresie czasu, pozwala na stosowanie systemu ryczałtowego, nie tyle ze względów oszczędnościowych, ile raczej dla uproszczenia systemu ogólnej gospodarki budżetem Skarbu Państwa oraz zaoszczędzenia poważnej ilości czasu, zużywanego dla wyliczania się co pewien czas z tych sum, zwłaszcza, gdy chodzi o wydatki rzeczowe.

System ryczałtowy objął szereg pozycji zarówno w wydatkach osobowych, jak i rzeczowych.

W wydatkach osobowych spotykamy się z ryczałtami przy podróżach służbowych i przesiedleniach (ryczałt na dojazdy) oraz ryczałt na pokrycie wszystkich wydatków połączonych z przeniesieniem, a nieobjętych rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 17.9 1927 r. o należnościach za podróże służbowe, delegacje i przesiedlenia.

W wydatkach rzeczowych Straży Granicznej ryczałt obejmuje wydatki następujące:

- 1) na lokale kancelaryjne,
 - a) dla kier. K-mtu i Podkomis. 17 zł. mies.
 - b) dla kier. placówki 10 zł. mies.
- 2) na opał, światło i utrzymanie porządku:
 - a) dla kier. K-mtu i Podkomis. 12 zł. mies.
 - b) dla kier. placówki i rusznikarni 8 zł. mies.
 z tem, że I. O. w granicach sumy przypadającej na rok, ustalają wysokość ryczałtów

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RACIŃSKA



Kurs narciarski Str. Gr. w Wiśle i komisja egzaminacyjna.



Kurs narciarski w Wiśle. Skoczkowie z k-ntem kursu pośrodku.

na poszczególne miesiące stosownie do pory roku.

- 3) na materiały pisarskie
 - a) dla kier. K-ntu i Podkomis. 12 zł. mies.
 - b) dla kier. placówki 2 zł. mies. z tem, że materiały te dla kier. plac. oraz przydzielonych do placówek szeregowych zakupuja I. O. wzgl. I. G. w ramach ogólnej sumy przypadającej z wyżej ustalonego ryczałtu na wszystkie placówki w obrębie I. O. wzgl. I. G.

4) ryczałt na konserwację karabinu, wynosi rocznie 1,20 zł. — rewolweru 1 zł. przyczem I. O. wzgl. I. G. może postępować analogicznie, jak z ryczałtem na materiały pisarskie t. zn. może zakupywać potrzebne do konserwacji materiały w ramach ogólnej sumy, przypadającej tytułem tych ryczałtów dla danego I. O. wzgl. I. G.

5) ryczałt na utrzymanie psa skarbowego, wynosi miesięcznie 27 zł. Ryczałt ten nie uwzględnia kosztów ewentualnego leczenia psa, które pokrywa się według rzeczywistych ryczałtów na podstawie przedstawionych rachunków. Ryczałt ten wypłaca się do rąk oficera wzgl. podoficera, któremu psa skarbowego przydzielono.

6) ryczałt na konserwację roweru — wynosi miesięcznie 2.50 zł. — kwotę tę wypłaca się do rąk oficera wzgl. podoficera.

Pozatem ryczałtuje się u nas wydatki na uzupełnienie umundurowania ofic. St. Gr. utrzymanie koni (kucie, najem stajni, obsługę, zakup przedmiotów stajennych i t. p.) oraz na konsekwencję samochodu. System ryczałtowy objąć ma w przyszłości szereg innych wydatków, a m. i. również na całkowite utrzymanie koni służbowych łącznie z ich żywieniem.

Prowadzenie i przedkładanie wszystkich rachun-

ków, usprawiedliwiających wydatkowanie otrzymanych ryczałtów zostało rozporządzeniem Min. Skarbu z dnia 29.I.1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 18, poz. 105) zniesione.

Pobierający ryczałty obowiązany jest ponosić te wydatki, na które ryczałt jest przeznaczony i nie może mieć z tego tytułu do Państwa żadnej dalszej pretensji.

Jeżeli jednak oficer lub szeregowy, pobierający ryczałt pełni opieszale powinności, których koszty ma pokrywać z ryczałtu, wówczas można mu niezależnie od następstw dyscyplinarnych odpowiednio do stopnia jego opieszłości, nałożyć obowiązek zwrotu z całości lub części rat ryczałtu, przypadających za czas jego opieszłości.

Normy ryczałtów w zastosowaniu do potrzeb Straży Granicznej poddaje się rok rocznie rewizji, a to celem ustalenia ich wysokości na podstawie wyniku badań miejscowych cen na poszczególne artykuły.

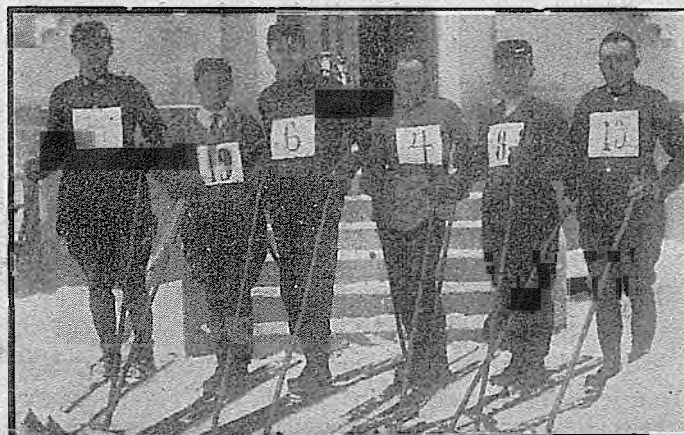
I. O. przedstawia w tym celu odpowiednio uformułowane wnioski, które zawierają kalkulację proponowanej wysokości ryczałtu.

Sport królewski

Gdzie ta Wisła. Na kursie. Przepyszne kwatery. Góra samobójców. Łamanie kości, czyli tak zwane upadki. Wycieczki. Egzamin. Prośba do Pana Pułkownika Komendanta Straży Granicznej.

Prasa narciarstwo nazywa sportem królewskim. Jeździli na nartach różni królowie, księżęta, ba nawet Głowa Państwa Polskiego, Pan Prezydent **IGNACY MOŚCICKI**.

Nic też dziwnego, że Komenda Straży Granicznej chcąc połączyć piękne z pożytecznym, urządziła



Kurs narciarski w Wiśle. Uczestnicy biegu 12 km.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

Im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

w bieżącym roku kursy narciarskie w Wiśle i Worochcie. Rozkaz wydany i kandydaci wyjeżdżają „na narty” w mniemaniu, że niejeden z nich zostanie małym „królikiem”, boć to sport królewski.

Z różnych stron Wielkopolski i Pomorza wyjeżdżają „przyszli olimpijczycy” do Wisły. Gorzej tylko ze znalezieniem tej miejscowości. Staje ci taki przyszły skoczek przed okienkiem kasowym na dworcu i prosi do Wisły pół biletu. W lokalu stacyjnym ruch wielki, przyszła chluba narciarstwa marznie, a publiczność dziwuje się. W rezultacie po godzinie oczekiwania otrzymuje odpowiedź, że linja kolejowa do Wisły nie dochodzi. Etapami więc kupowano bilety do Katowic, Bielska, Goleszowa i Polany, skąd za ledwie 10 klm. do Wisły.

Znaleźć w Polanie sanie, a raczej saneczki, myślicie Sz. Czytelnicy, że łatwo? Proszę przyjechać i sprawdzić. Po godzinnem poszukiwaniu zajężdża przed dworzec gazda saniami, na które za ledwie usiąść można. A co zrobić z walizami, pierzynami i innymi piernatami? Wszak był rozkaz, by na kurs zabrać i pościel.

Rad nie rad nasz przyszły narciarz pakuje rzeczy na sanie, gdy w tem gazda pyta:

— Panie, a gdzie do Wisły?

— Co znaczy gdzie? Do Wisły.

— Panie, ale Wisła ma 7 kilometrów, na sam koniec będzie drożej.

Targ ubity i jedziemy, to znaczy nie wszyscy. Góral i rzeczy tak, a kandydat narciarski depcze za saniami, rozpoczynając trening pomalu.

Meldowanie u kierownika kursu, jak zwykle trwało krótko. Strażnik dyżurny prowadzi do kwatery oficerskiej, w której prócz łóżek ze słomą nakrytych parcianami prześcieradłami, kawałka stołu na krzyżakach i kilku krzeseł, tak tylko z delikatności nazwanych — nic. Pokoik mały dla pięciu oficerów. Byłoby to może głupstwo, gdyby nie fakt, że na kwaterze temperatura nie różniła się niczem od temperatury na dworze. Przyszli olimpijczycy pozawijani w gazety (autentyczne) szale, kożuchy, skaczą po pokojach zębami szczękając.

A gdy narty i trzewiki zafasowano, kierownik kursu Pkom. MANCZYK rozpoczyna otwarcie szkoły. Bardzo delikatnie. Z początku „lekkie” wykręcanie nóg na wszystkie strony, rąk, tułowia i t. d.

Śmiało rzec można, że po ukończeniu kursu, absolutnie w razie ewentualnej redukcji, będą mogli ubiegać się o posady linoskoków w jakimś cyrku „Mediano” lub t. p.

Nie dosyć na tem. Nasz wódz prowadzi nas po ćwiczeniach pod skocznię, zwaną ogólnie „góra samobójców”. Instruktor Rychalski skacze. Zawisnie

przetrzu chwil kilka i łomot nartami na śnieg. Pędzi jeszcze w szalonym tempie kilkadziesiąt me-

trów, omijając skrzętnie różne płoty i opłotki.

Widząc te karkołomne skoki niejeden z nowicjuszy w duchu żegnał się i odmawiał „zdrowaśki”. Przyszłe chluby wstrzymywali się od skoków twierdząc stanowczo, że na ochotnika się nie piszą. Chyba na rozkaz.

Dla nas kursistów nie potrzeba karkołomnej skoczni. Na prostej drodze, przy lada małym stoku, brać graniczna wali się na głowy, boki w tył. Szczęście nasze, że to śnieg a nie ziemia.

Gdyby nie ten puch, to inaczej by kości kursistów wyglądały.

Mimo twardej szkoły trzy tygodnie bardzo szybko przeleciały, urozmaicone wycieczkami: na Czaratorfą w Czechosłowacji, Baranią Górę i Stożek. Kilka godzin wspinania się pod górę, a przyjemności w zjazdach na dół i do tego bardzo karkołomnych stosunkowo mało. Padały głosy, by kierownictwo kursu poumieszczało na całym szeregu szczytów motory z linami, któreby wciągały kursistów.

Kurs dobiegł do końca. Pan inspektor Kulikowski obecny przy egzaminie znacząco się tylko uśmiechał do nas wszystkich, zjeżdżających strzałą, chrystjanją, łukami płynnemi. Mogliśmy się tyle tylko dowiedzieć, że wszyscy uczestnicy ukończyli kurs z wynikiem b. dobrym, dobrym, wzgl. dostatecznym.

Należy stwierdzić i to z naciskiem, że kurs narciarski w Wiśle prócz wielkiej przyjemności dał możliwość zdobycia nam nowego środka lokomocji, nawet na terenie nizinnym.

My absolwenci i już instruktorzy wdzięczni Panu Pułkownikowi, Komendantowi Straży Granicznej za urządzenie kursów narciarskich, gorącą prośbę do Niego zanosimy, by w przyszłym roku polecił urządzić kursy dokształcające dla nas tych, którzy mamy ten sport królewski propagować na naszych rubieżach, i stosować go do ciężkiej służby granicznej.

Włodzimierz Kozłowski
Asp. Str. Gr.

Wisła w lutym 1929 r.

W. T. B.

Jak się pozbyć długów?

I.

Dosyć dziwne pytanie. Gdyby był radykalny sposób na urządzenie życia tak, aby nie mieć długów, to napewno ów sposób zastosowany zostałby przez każdego. Bo przedewszystkiem czy warto żyć bez długów?

Warto. Dług — czy to jako gotówka pożyczona, czy jako towar wzięty na zapłacenie w przyszłości czy jako drogą służbową otrzymana zaliczka zwrot-

na w przeciągu kilkunastu miesięcy, czy wreszcie jako raty każdego miesiąca wciąż spłacane bez końca, — ten dług odbiera spokój duchowy człowiekowi i ciągnie się za nim stale, uprzykrzenie, przy każdorazowym pobieraniu gaży przypominając się natrętnie: „jesteś biedny, bo musisz tyle a tyle tam oddać, tam posłać, — bo już ci zawczasu od razu potrącono kilkanaście lub kilkadziesiąt złotych”. Więc zostało ci tylko tyle, aby przeżyć pierwsze pół miesiąca... a w drugiej połowie znów brać w sklepie „na książeczkę” albo prosić kolegę, znajomego o łaskawą pożyczkę.

Zbytne rozpowszechnienie się zwyczaju pożyczania doprowadziło do tego, że nieraz z lekką myślą zaciąga się dług bez zastanowienia, co będzie w przyszłości. W rezultacie pieniądz pożyczony u kogokolwiek trzeba oddać, bo nie oddawanie go równa się przywłaszczeniu sobie cudzego pieniądza, czyli, powiedzmy otwarcie, kradzieży. Sam fakt zwrócenia się do innego człowieka o łaskę pożyczania jest dla ambitnego osobnika nieprzyjemny, a czasem nawet — jeśli trzeba bardzo prosić — poniekąd poniżający. Stawia dłużnika nieraz w zależność moralną od kredytora (t. j. tego, kto mu pożyczył), a potem tak często stwarza sytuację unikania kredytora, któremu trzeba już oddać, a tymczasem niema skąd. Przechodzą tygodnie i miesiące, korzyść osiągnięta z pożyczki poszła już w zapomnienie, więc zwracanie długu jest tem więcej przykre.

Albo, na przykład, owa przyznana przez władzę pożyczka zwrotna. Jej spłacanie ciągnie się od roku, nie mogę nowej pożyczki dostać, gdy tymczasem, nie daj Boże, w rodzinie choroba lub inne nieszczęście i forsa jest gwałtownie potrzebna. Lepiej było wówczas, przed rokiem, nie brać pożyczki. Wogóle możliwość otrzymania zapomogi najlepiej zawsze trzymać w rezerwie, na t. zw. czarną godzinę.

Albo, na przykład, owo kuszące i tak reklamowo narzucane nam przez niektórych kupców, kupowanie na raty: „niech pan kupuje, — przecie to głupstwo, będzie pan spłacał po 20 zł. miesięcznie”. Więc znów każdego pierwszego 20 złotych... i to czasem za przedmiot, którego by się nie nabyło, gdyby nie owa łatwo przyjęta okazja kupienia na raty.

Najgorsze to, że jeden dług jest najczęściej źródłem dalszego zadłużania się, — jeden miesiąc życia na kredyt, na książeczkę wciąga w ten stan, z którego już nie można wybrnąć, bo jeśli po otrzymaniu poborów oddało się celem spłacenia kredytora połowę albo i więcej gaży, to już w nowym miesiącu trzeba znów brać „na książeczkę”, gdyż gotówki niema. I w ten sposób ciągnie się w nieskończoność ta uprzykszona nędza, otrzymanie poborów nie sprawia radości, bo idą one wprost, od razu całą kupą, w ręce naszych wierzycieli, i wciąż jesteśmy biedni, bez pieniędzy, stale ich potrzebujący...

Człowiek, mający w kieszeni gotówkę (choćby wie, że ona ledwo mu starczy na opędzenie potrzeb najniezbędniejszych); czuje się całkiem inaczej, niż ów zadłużony, onieśmielony niemożnością dorównania temu, który uświadamia sobie, że pomimo bardzo skromnego życia nie jest zależny jednak od łaski sklepikarza i nie potrzebuje przed nim udawać serdecznego przyjaciela, że wogóle nie jest zależny od czyjejkolwiek materialnej wyższości, że właśnie owa niezależność jakby wyżej stawia go od tych, którzy nie dosyć rozważnie dysponując gażą, obecnie są zmuszeni biegać w poszukiwaniu pożyczki i celem wyproszenia kredytu. A jeśli trzeba koniecznie cokolwiek kupić zaraz i nie można inaczej kupić, jak za gotówkę, to staje się bezradnym i pokrzywdzonym, gdy tymczasem ten pierwszy, unikający długów, zawsze da sobie radę, ostatecznie nie będąc zadłużony potrafi łatwo dostać kredyt lub pożyczkę.

Człowiek, mający w kieszeni gotówkę, czuje się moralnie dobrze, pewnie siebie, weselej. Odpoczynku pozasłużbowego nie zakłóca mu upominanie się wierzycieli; myśli jego nie męczy owo stałe pamiętanie, że tyle a tyle ma długów, których od razu nie potrafi spłacić, że ponieważ z miesiąca na miesiąc częściami je oddaje, więc nie widzi przed sobą tego jasnego dnia, tego spokojnego miesiąca, w którym będzie codziennie wydawał, wprost gotówką z kieszeni, te parę złotych, jakie muszą stanowić codzienny wydatek na życie, — wydatek skrupulatnie obliczony zawczasu, t. j. od razu po otrzymaniu gaży.

Warto nie mieć długów, prawda? Ale w jaki sposób ich się pozbyć oraz w jaki sposób następnie urządzić życie, by znowu w nie nie zabrnąć? Pomówimy o tem w następnym numerze „Czat”.

d. n.

Z życia Straży Granicznej

Echa przysięgi. Kom. Muszyna bardzo uroczysto uczcił dzień przysięgi. W dniu 27 stycznia Straż Graniczna w sile dwóch plutonów wzięła udział w solennej mszy św., odprawionej przez ks. kanonika Gawora. Następnie po krótkim, żołnierskim przemówieniu kier. kom. asp. Cwiakalskiego szeregowi komisarjatu złożyli przysięgę, w obecności p. insp. Jaruzelskiego.

Po przysiędze odbyła się defilada, którą odebrał p. insp. Jaruzelski, K-nt Garnizonu N. Sącz mjr. Starok, oraz przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.

Uroczystość zakończyła się objadem żołnierskim salach domu gminnego.

Niemniej uroczystość obchodził przysięgę kom. **Sierakowice.** W dniu 21 stycznia b. r. szeregowi ko-

misarjatu pod d-twem asp. Chełmackiego, po uroczystym nabożeństwie zostali zaproszeni w obecności p. insp. z Kościerzyny Figlera i przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

Po przysiędze p. insp. Figler udekorował pełną ilość szeregowych medalami pamiątkowymi, po czym odbyła się uroczystość rozdania nagród, za ostre strzelanie i wspólna fotografia.

Wrażenie z C. S. S. G.

Powołani rozkazem na XII kurs do C. S. S. Gr. zjechaliśmy się, by w pracy nad sobą, a pod życzliwym choć wymagającym okiem przełożonych i instruktorów przygotować się do służby dla obrony granic Rzeczypospolitej. Od dnia 10 lutego zaczęli się zjeżdżać koledzy z całej granicy, by po kilkudniowych nudach podczas organizowania kompanji, rozmyślać o przeszłych chwilach na granicy, a wprawiać się już w nowy tok życia. Lecz wszystko ma swój koniec! Po uroczystym nabożeństwie, które się odbyło w tutejszym kościele parafjalnym i choć krótkim, lecz w serdecznych słowach wypowiedzianem i dającym nam wiele podstaw życiowych kazaniu, rozpoczęliśmy w dniu 15 lutego naukę. Przejelśmy się tylko jedną myślą, ażeby praca przełożonych i czas spędzony w szkole nie poszły na marne, a my zdobywszy wiedzę, mogli z pożytkiem pełnić obowiązek włożony na nas przez kraj i społeczeństwo. Zimno i śnieg po części uniemożliwiają pracę na terenie, więc tymczasem chociaż tylko powoli stajemy się żołnierzami, strzelcami i strażnikami. Z niecierpliwością oczekujemy ciepłych promieni słońca, ażeby uzupełnić swą wiedzę w terenie i zdobyć energię i sprężystość, która tak jest potrzebną w wysokim stopniu nam strażnikom. Praca nasza nie jest tak czarną i znojną, jak z opowiadań naszych poprzedników i pierwszego wrażenia odnieśliśmy. Mamy spore grono śpiewaków, mandolinistów, organizują się grupy sportowe, kółko teatralne, a kilku sławnych piechurów, którzy brali nagrody różnych dywizji i korpusów, przygotowują się, ażeby w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego złożyć mu hołd, a zdobyć może i pierwszą nagrodę w marszu Sulejówek - Warszawa. Wkrótce będziemy mieli w szkole na stałe kino, a zatem tylko trochę dobrej woli, chęci, pogodnego czoła i humoru, a trudności wszystkie będą pokonane. Wszystkich tych, których losy w przyszłości rzuca w prógi szkolne, będą mogli zapewnić, że żyć tu można, bo przełożeni, pomimo ostrych rozkazów i zapowiedzi, są naprawdę opiekunami i starają się wszelkie życzenia, a każdy z nas ma ich bez liku, życzliwie załatwiać. Tylko nie daj Boże, ażeby który z was nie umiał chwytów, postawy, salutowania, czy też brak mu zwinności, to niech prosi swych przeło-

żonych, ażeby go nie wysyłali na kurs do czasu, póki nie nauczy się tego wszystkiego na granicy, bo na takiego kandydata bardzo źle tu spoglądają. Gdy mi czas pozwoli, to postaram się napisać o tem, jak nam upływa czas w szkole, a w szczególności w 1-ej kompanji, do której należę.

Wszystkim kolegom zasyłam żołnierskie „Czołem“!

Józef Salamonik, strażnik,
 elew 1-ej kompanji C. S. S. Gr.

Zawieranie małżeństw przez szeregowych Straży Granicznej

Otrzymaliśmy pełen żalu list mieszkanki pogranicza, która z powodu obowiązujących w Straży Gran. ograniczeń „nie może doczekać się partnera“. Rozgoryczona nasza korespondentka zarzuca Czatom, że udzielane przez Redakcję odpowiedzi nie są wyczerpujące, że nie podają ścisłego terminu ogłoszenia rozporządzenia o zawarciu małżeństw i t. p. i t. p.

Gdyby to tylko od Redakcji zależało, — każdy strażnik mógłby się żenić w dowolnej porze i miejscu. Niestety jednak, decydujący głos należy w tej sprawie do Pana Ministra Skarbu, któremu ostatnio przedstawiła K-mda Str. Gr. projekt rozporządzenia o małżeństwach w Str. Gr.

Z żalem musimy zawiadomić „naziemską mieszkankę pogranicza“, że jednak projektowane rozporządzenie nie zmieni istniejącego dotąd stanu rzeczy. W granicach ogólnego procentu, który ustalać będzie p. K-nt Str. Gr. żenić się będą mogli szeregowi, którzy ukończyli 3 lata służby granicznej. Od przyszłych żon szeregowych Str. Gr. wymagać się będzie dowodów moralnego prowadzenia się (świadectw moralności), a także o ile narzeczona pochodzi z rejonu służbowego kandydata do związku małżeńskiego — interesowany szeregowy przedstawić musi prośbę o przeniesienie na inny odcinek.

Tyle proszę Panią (domyślamy się, że Pani w przepisowem umundurowaniu wychodzi do służby) możemy Pani odpowiedzieć. Niechaj tylko narzeczony dosłuży się odpowiedniego stopnia, a wszystko będzie dobrze.

Przegląd gospodarczy

BILANS HANDLOWY POLSKI.

Listopad przyniósł wydatną poprawę naszego bilansu handlowego. Wartość przywozu spadła w porównaniu z październikiem o 16 milionów wynosząc 261.025 tys. zł., wartość wywozu natomiast wzrosła o 16½ miliona osiągając sumę 255.113

tys. zł. Nadwyżka przywozu nad wywozem spadła więc w omawianym miesiącu do nieznaczącej sumy 6 milj. zł., podczas gdy jeszcze w poprzednim miesiącu wynosiła przeszło 38 milj. zł. Ogólna wartość przywozu od stycznia do listopada 1928 r. wyniosła 3.123.767 tys. zł. Ogólna suma wywozu osiągnęła 2.298.817 tys. zł. Nadwyżka przywozu osiągnęła więc w ciągu 11 miesięcy 1928 prawie 825 milj. zł. Przeciętna nadwyżka miesięczna wynosiła tedy 75 milionów zł. W porównaniu z sumą powyższą bierne saldo za miesiąc listopad, wynoszące zaledwie 6 milionów zł. świadczy, iż do równowagi bilansu handlowego zdążamy już szybkimi krokami. Pomyślny stan naszego obrotu handlowego z zagranicą w listopadzie ub. r. uwydatni się jeszcze, jeśli weźmiemy pod uwagę, iż na miesiąc listopad więc w okresie przedświątecznym, przypada zwiększony przywóz z zagranicy artykułów żywnościowych, więc bakalie, południowych owoców, towarów kolonialnych i t. d. Należy podkreślić, iż w miesiącu listopadzie nie rozpoczął się jeszcze masowy wywóz cukru zagranicę, który przyczyni się znacznie do poprawy naszego bilansu handlowego, w następnych miesiącach.

Najwyższy spadek przywozu osiągnęliśmy w grupie tłuszczów jadalnych; spadek ten nastąpił, dzięki ostatnim zarządzeniom, podwyższającym cło na tłuszcze zwierzęce. Łącznie z olejami spadek ten przywozu tłuszczów wyniósł 15 milj. zł. Zmniejszył się również przywóz skór surowych i futer wyprawionych przeszło o 3 milj. zł. Przywóz chemikalji spadł 4,713 tys. zł. Przywóz materiałów i aparatów elektrycznych zwiększył się natomiast o przeszło 3½ milj. Wzrost przywozu zaznaczył się również w grupie odzieży gotowej. Spadł natomiast o 1 milj. zł. przywóz przędzy jedwabnej i tkanin jedwabnych, świadcząc dodatnio zarówno o powstrzymaniu się szerszych sfer społeczeństwa od zakupu towarów luksusowych, jak i stopniowym rozwoju krajowej produkcji przędzy jedwabnej.

W dziedzinie wywozu znaczny wzrost wykazała grupa towarów spożywczych. Wywóz cukru sprawił wzrost wywozu spożywczego o 25 milj. zł. Inne artykuły spożywcze wzrosły o 6½ milj. zł. w porównaniu z poprzednim miesiącem. Na następne miesiące przewidziane jest dalszy wzrost wywozu cukru. Zwiększył się również wywóz ziemiopłodów, jęczmienia i chmielu o 5½ milj. zł. Wywóz przetworów ziemniaczanych jak płatków i krochmalu zwiększył się o 1½ milj. zł.

Zmniejszenie natomiast o 6½ milj. zł. wykazał wywóz nierogacizny. Zmniejszenie to nastąpiło, dzięki wprowadzeniu przez Czechosłowację ograniczeń przywozu nierogacizny z Polski. Spadł również o 9½ milj. wywóz węgla, pomimo to wywóz węgla był w listopadzie wyższy od przeciętnego wywozu w r. 1928. Wzrósł natomiast o 2 milj. wywóz drzewa.

Stała tendencja do zmniejszenia różnicy między przywozem i wywozem, jaką obserwujemy w ostatnich miesiącach ub. r. świadczy o polepszeniu stosunków w naszym obrocie handlowym z zagranicą. Działalność Instytutu Exportowego, idąca w kierunku racjonalnej organizacji naszego wywozu, oraz szereg zarządzeń, dążących do wprowadzenia równowagi między przywozem i wywozem, wyda już w najbliższej przyszłości pomyślne rezultaty.

SPRAWOZDANIE DORADCY FINANSOWEGO PRZY RZĄDZIE POLSKIM.

Doradca finansowy przy rządzie polskim i członek Rady Banku Polskiego p. Charles Devey napisał sprawozdanie za ostatni kwartał roku ub., doręczon ostatnio przedstawicielom koncernu bankowego, który udzielił Polsce pożyczki stabilizacyjnej. Sprawozdanie to dzieli się na 5 części. W części I p. Devey mówi o wykonaniu w Polsce planu stabilizacyjnego. Autor stwierdza, iż rząd polski zgodnie z postanowieniami

tego planu ulokował w Banku Polskim wszystkie wolne fundusze skarbowe, za wyjątkiem tych, które przechowywać musi w kasach skarbowych i w Pocztowej Kasie Oszczędności. Wobec polepszenia dochodów skarbu, rząd polski nie zużytkował kwoty 75 milj. zł., pochodzącej z pożyczki stabilizacyjnej, a złożonej w Banku Polskim, jako rezerwa skarbowa. Do dnia 31-go grudnia 1928 r. kredyty na cele gospodarcze udzielone z pożyczki amerykańskiej wyniosły 122½ milj. zł.

Część II raportu poświęca p. Devey omówieniu naszych stosunków budżetowych. Podkreślając trwałą równowagę naszego budżetu autor komunikuje, iż zgodnie z oświadczeniem, danem mu przez Ministra Skarbu, rząd nosi się z zamiarem sprzedania nabytej II emisji akcji Banku Polskiego, by w ten sposób uzyskane pieniądze przeznaczyć na cele gospodarcze. Z sumy tej 50 milionów zł. pożyczki uzyskają koleje państwowe na budowę linii.

W III części raportu rozpatrzona jest sprawa naszego obrotu handlowego z zagranicą, oraz wszystkich wpłat i wypłat, jakie mają miejsce w stosunkach Polski z zagranicą. P. Devey twierdzi, iż od końca r. 1927 do daty opracowania raportu, Polska znajdowała się w trudnych warunkach przemysłowych i handlowych. Wywóz z Polski utrzymał się jednak w ciągu tego okresu na jednakowym poziomie. Stabilizacja złotego powiększyła kredyt Polski zagranicą i przyczyniła się do wzmocnienia przywozu. Nadwyżka przywozu nad wywozem pokrywana być musi z kredytów zagranicznych, lub wrzecie konieczności musi być zmniejszony obieg złotego. Rząd polski stara się pokryć nadwyżkę przywozu innymi wpływami z zagranicy, jak nadwyżką dochodów kolei, uzyskiwaną za przywożone towary zagraniczne, dopływem kapitałów zagranicznych, przysyłanych przez emigrantów polskich kredytami zagranicznymi i t. p. Konieczność przywozu zagranicznego wywołana jest w Polsce zniszczeniem wojennym, wynoszącą powyżej 1.800 milj. zł. Przywóz maszyn do Polski wyniósł od r. 1920 150 milionów dolarów. P. Devey stwierdza, iż Polska kilka lat jeszcze będzie musiała zaciągać pożyczki, celem odbudowy gospodarstwa narodowego.

W IV części raportu p. Devey mówi o krótkoterminowym kredycie. Autor omawia rolę Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa Krajowego. W zaspakajaniu potrzeb kredytowych rynku daje się odczuć pewien brak pieniędzy, gdyż znaczna część kapitału kraju ulokowana jest w przedsiębiorstwach przemysłowych.

Sytuacja jednak nie jest zła.

W części V autor mówi o ogólnych warunkach gospodarczych w Polsce, twierdząc, iż od czasu wojny nie było w Polsce takiego dobrobytu, jak obecnie. Dowodzi to, iż rozwój produkcji przemysłowej jest na wysokim poziomie. Brak kapitału wywołany jest brakiem oszczędności. Rolnictwo w Polsce osiągnęło lepsze warunki uzyskiwania kredytów: zamiast kredytów krótkoterminowych uzyskuje ono obecnie kredyty długoterminowe.

Co słyhać?

POBYT P. PREMERA BARTLA W GDAŃSKU.

W dniach 27 i 28 lutego b. r. bawił w Gdańsku p. Premier Bartel.

Podróż miała na celu zaznaczenie chęci ścisłej i przyjacielskiej współpracy Polski z Gdańskiem.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISIA

Od chwili zakończenia wojny światowej i powstania zawiętego splotu polsko - gdańskich zagadnień politycznych i gospodarczych, pierwsza oficjalna wizyta Szefa Rządu Polskiego w Wolnem Mieście, zwróciła na siebie uwagę, jako zdarzenie polityczne.

W czasie pobytu w Gdańsku p. Premier zwiedził stocznice Gdańską, zabytki architektoniczne miasta, polskie gimnazjum i t. d.

Pan Premier podejmowany był śniadaniem przez wysokiego Komisarza Ligi Narodów von Hamela, zaś Komisarz Generalny Strasburger wydał na cześć gości polskich wielki raut.

W rokowaniach polsko - gdańskich osiągnięto całkowite porozumienie w sprawie zorganizowania syndykatu wywozu bekonów i standaryzacji jaj.

Pożegnanie p. Premiera miało wyraz b. serdeczny.

OPOZYCJA SEJMOWA W WALCE Z PAŃSTWEM

Klub „Wyzwolenie” postawił w Sejmie wnioski o postawienie p. Ministra Skarbu Czechowicza przed Trybunałem Stanu, za przekroczenie wydatków w budżecie na 1927/28 rok.

Sprawa ta ma podłoże wyłącznie polityczne, albowiem opozycja chce obalić Rząd, ale niema do tego siły i odwagi, więc uprawia walkę podjazdową atakując za każdym razem inny resort.

Fakty przekraczania budżetu są w gospodarce naszej zjawiskiem normalnym, zachodziły one często, a przyzwolenia ciał ustawodawczych były dawane zawsze po przedłożeniu Sejmowi projektu dodatkowej ustawy skarbowej, obejmującej przekroczenia budżetowe za dany czas.

Pan Premier Bartel stwierdził na posiedzeniu Sejmowem, że rachunki państwowe nie są okrywane żadną tajemnicą oraz, że Rząd złożył rachunki te Najwyższej Izbie Kontroli Państwa, która może zdać sprawę z pieniężnej gospodarki Rządu.

DYMISJA PANA MINISTRA SKARBU G. CZECHOWICZA.

Pan Minister Skarbu Gabrjel Czechowicz, nie chcąc utrudniać sytuacji, wytworzonej przez przewrotną grę demagogów sejmowych, złożył w dniu 8 marca b. r. na ręce Pana Premiera Prof. Dr. Bartla prośbę o dymisję.

Prośba p. Ministra, który dobro Państwa postawił ponad swą osobę, została zrozumiana w swych wysoce obywatelskich intencjach przez czynniki decydujące.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej dymisję przyjął, mianując jednocześnie Kierownikiem Ministerstwa Skarbu p. Wiceministra Dr. Tadeusza

P. Gabrjel Czechowicz, który opuścił chlubnie i owocnie pełnione obowiązki min. skarbu, urodził się w 1877 r., ukończył studia prawnicze, następnie pracował w administracji skarbowej w Rosji. Po odzyskaniu niepodległości przez Rzeczpospolitą objął organizację skarbowości w zarządzie cywilnym ziem wschodnich, później przeszedł na stanowisko prezesa izby skarbowej w Brześciu n/B., poczem pełnił obowiązki dyrektora departamentu podsekr. stanu przy min. skarbu. Po przewrocie majowym p. Czechowicz objął kierownictwo min. skarbu, następnie podsekretarjat stanu przy min. Klarnierze, a wreszcie ponownie tekę min. skarbu, którą piastował bez przerwy w gabinetach Marszałka Piłsudskiego i p. Bartla aż do dnia 8 marca b. r.

W wyborach do sejmu w marcu 1928 roku pan Czechowicz został wybrany z listy Nr. 1 w okręgu Włocławek — Nieszawa — Lipno i w Łodzi,

Jako minister skarbu p. Gabrjel Czechowicz położył ogromne zasługi dla gospodarki skarbowej, przyczyniając się do wprowadzenia i utrzymania równowagi budżetowej i zgromadzenia zapasów kasowych.

RUMUŃSKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH W WARSZAWIE.

W ostatnich dniach lutego bawił w Warszawie rumuński minister spraw zagranicznych Mironescu.

Wizyta ta miała na celu pogłębienie sojuszu łączącego Rumunję i Polskę, przez omówienie stosunków gospodarczych i kulturalnych.

KONFERENCJA INSPEKTORÓW OKRĘGOWYCH STR. GRAN. W WARSZAWIE.

Na zarządzenie Pana Komendanta Straży Granicznej, zjechali do Warszawy wszyscy Inspektori Okręgowi Str. Gran. oraz Komendant Centr. Szkoły, celem wzięcia udziału w konferencji, na której omawiano szereg spraw natury służbowej.

Konferencja trwała przez trzy dni t. j. 4, 5 i 6-go b. m.

Zdjęcie dokonane w czasie tej konferencji umieszczamy na innem miejscu.

WYPŁATA PENSJI KAWALEROM ORDERU „VIRTUTI MILITARI” ZA ROK 1929.

Pensja orderowa, przypadająca poszczególnym kawalerom orderu „Virtuti Militari” na rok 1929 ma być wypłacona jednorazowo w pełnej wysokości w terminie od 15 marca 1929 r.

Wypłata dla osób, nie będących w czynnej służbie wojskowej lub niezajętych w instytucjach wojskowych, powinna nastąpić w Kasach Skarbowych

MUSEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

w sposób, ustalony rozporządzeniem Min. Skarbu z dn. 2.VIII.24 r. L. D. K. 4083/W.A.K. na podstawie wykazów, które nadesła Izbowi Skarbowym Kapituła Orderu.

Pensje za rok 1929 nie wypłacone do końca bieżącego okresu budżetowego, Kasy Skarbowe wypłacać będą w trybie wyżej opisanym w następnym okresie budżetowym.

MARSZ SULEJÓWEK—BELWEDER.

W dniu 19.III b. r. Związek Strzelecki, najbardziej żywotna Organizacja Przyniesienia Wojskowego urządził IV Marsz Sulejówek—Belweder.

Marsz ten jest urządzany rok rocznie w dniu Imienin MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO, począwszy od roku 1926.

Marsz Warszawa — Sulejówek, taką bowiem nosił nazwę marsz ten w roku 1926, grupuje na starcie 30 drużyn t. j. 390 zawodn. — w roku 1927 uczestniczą w marszu Sulejówek — Belweder — grupując na starcie 77 drużyn t. j. 1.001 zawodn., w roku 1928 — 116 drużyn t. j. 1.508 zawodn. W roku bieżącym przewiduje się, jak nam zakomunikowano około 200 drużyn na starcie t. j. 2.600 zawodników.

Tegoroczny marsz ma charakter ogólny, gdy pierwszy miał tylko lokalny, bowiem udział w nim brali tylko strzelcy, gdy IV marsz grupuje już wszystkie org. P. W. i W. F. wojsko, policję i Straż Graniczną.

Doceniając wielkie znaczenie przysposobienia wojskowego i wyrobienia obywatelskiego Komendant Straży Granicznej Pan Pułkownik Jur - Gorzechowski ufundował nagrodę przechodnią dla zwycięskiej drużyny.

Nagrodę stanowi b. ładna figura brązowa marszerującego żołnierza na podstawie marmurowej i 13 żetonów.

Zaprawa marszowa w C. S. S. G. pod dzielnym kierownictwem p. Komisarza Mazura trwa już od 1½ miesiąca z pomyślnymi wynikami.

Drużynie Straży Granicznej życzymy zwycięstwa.

Odpowiedzi Redakcji

1) Str. Ś. w. — a) Przypuszczalnego terminu ukończenia prac przez Komisję Weryfikacyjną podać nie umiemy.

Komisja ta ma rozpatrzyć około 100.000 podań, prace jej zatem potrwać dłużej czasu.

b) Ustalenie w służbie w Straży Granicznej następuje z mocy samego prawa już po przesłużeniu okresu trzechletniego. W dniu 2 kwietnia b. r. ustalenia zostaną w ten sposób wszyscy wyżsi i niżsi funkcjonariusze Straży Celnej

przemianowani na oficerów i szeregowych Straży Granicznej, którzy z dniem 1 kwietnia b. r. ukończą co najmniej 3 letni okres służby w Straży Granicznej włącznie ze służbą w Straży Celnej. Ponieważ ustalenie nastąpi automatycznie, specjalnych dekretów wydawać się nie będzie.

c) Strażnicy pełniący służbę w Urzędach Celnych wycofani zostaną z Urzędów Celnych, po przyjęciu przez Departament Cel odpowiedniej ilości dozorców celnych, co spodziewane jest z początkiem nowego okresu budżetowego t. j. po 1-ym kwietnia b. r.

d) Rozporządzenie Min. Skarbu o zawieraniu małżeństw ukaże się prawdopodobnie w ciągu miesiąca kwietnia.

e) Prośbę wnieść wolno.

2) Str. J. J. — Wiersz niezły, wydrukować go jednak nie możemy wobec szczupłości miejsca i olbrzymiej ilości materiału dostarczonego nam z zagranicy. Prosilibyśmy o opisy charakterystycznych momentów życia służbowego.

3) Str. L. F. — a) Okólnik na jaki się Pan powołuje nie ma zastosowania do Straży Granicznej.

b) Oficer lub szeregowy obowiązany jest w razie potrzeby pełnić służbę także i poza normalnymi godzinami urzędowymi lub ponad przepisową normę ilości godzin. Specjalnego wynagrodzenia z tego tytułu oficer lub szeregowy żądać nie może. Godziny te jednakże wlicza się do ogólnej ilości godzin w danym miesiącu.

c) ad 3—zasadniczo nie. Prośbę wnieść można. Treść tego punktu Redakcja przedłoży władzom służbowym z prośbą o przyjęcie do wiadomości.

d) Prawo do emerytury nabywa oficer wzgl. szeregowy Straży Granicznej na zasadach unormowanych w ustawie o zaopatrzeniu emerytalnym t. zn. po odbyciu co najmniej 10 lat służby państwowej. Służbę w Straży Granicznej przy obliczaniu tegoż okresu jako uzasadniającego roszczenie prawa do emerytury, liczy się pojedynczo t. zn. rok przesłużony w Straży Granicznej jako rok w tym okresie policzalny do nabycia samego tylko prawa. Po pięciu latach służby lata następne do tegoż okresu liczą się nadal pojedynczo, a niezależnie od tego liczy się w stosunku 1 rok za 16 miesięcy jednakże tylko do wymiaru uposażenia emerytalnego, a więc po przesłużeniu 10 lat pełnych w Straży Granicznej lub w Straży Celnej. Do okresu dziesięcioletniego jako koniecznego warunku nabycia samego prawa do emerytury, wlicza się także służbę wojskową prócz obowiązkowej i inną służbę państwową, o ile po 1.X 1923 r. okres 10-cioletni nie miał przerw.

e) Sprawy osobnego wynagradzania oficerów i szeregowych Straży Granicznej za służbę poza normalnymi obowiązkami, narazie jeszcze nie rozpatruje się.

f) Do dnia 1.X 1928 r. miała zastosowanie względem Pana ustawa o państwowej służbie cywilnej.

4) Str. L. P. — Odpowiedź, jak pod 1 a.

5) Str. T. M. P. — Na dzień 31 marca b. r. zwołane zostało Walne Zgromadzenie K. W. P., na którym omawiana będzie m. innymi także i sprawa pożyczek na warunkach opisanych przez Pana. Wyniki obrad podamy w Czatach.

6) Str. W. W. — Czapki wysyła się na granicę z drutami, ażeby zabezpieczyć je przed zniszczeniem i zdeformowaniem podczas transportu.

Noszenie czapek z drutami na granicy nie jest obowiązkowe, a nawet niewskazane.

W sprawie tej ukaże się wkrótce wyjaśnienie w rozkazie K. S. G.

7) Str. K. i str. stały czytelnik „Czat”. Sprawa wymaga zasadniczego rozstrzygnięcia. Omówimy ją w najbliższych numerach „Czat”.

Dział Rozrywkowy

W dalszym ciągu podajemy Wam czytelnicy zadania do rozwiązania.

Konkurs nasz trwa nadal!

Do dzieła czytelnicy! Przysyłajcie rozwiązania.

Trafne rozwiązania zadań poprzedniego numeru nadeszły:

1.	Przodownik Biernat	25 pkt.
2.	Przodownik Jaskulski	25 "
3.	Strażnik Szymański	25 "
4.	Strażnik Lisik	25 "
5.	Strażnik Ruszczak	25 "
6.	Strażnik Smiło	20 pkt.
7.	Aspirant Jakimowicz	20 "
8.	Strażnik Sledzikowski	20 "
9.	Przodownik Kiełbus	20 "
10.	St. strażnik Helbin	15 "
11.	St. strażnik Wolski	15 "
12.	Strażnik Barcikowski	5 "

KWADRAT MAGICZNY.

1	×								
2		×							
3			×						
4	×	×	×	×	×	×	×	×	×
5					×				
6						×			
7							×		
8								×	
9									×

Krzyżyki w przekątnej dają nazwisko Bohatera Narodowego, a zaś krzyżyki w 4-ej poziomej linii jego tytuł.

ZNACZENIE SŁÓW.

- 1) Ludzie z określonej epoki.
- 2) Rodzaj broni.
- 3) Taniec góralski.
- 4) Wysoka szarża.
- 5) Część garderoby pogardliwie.
- 6) Inaczej zabezpieczyć.
- 7) Wieszczy polski.
- 8) General zasłużony na polu ochrony granic.
- 9) Funkcjonariusze państwowi z końcówką nieprawidłową.

Za rozwiązanie 10 punktów.

SZARADA.

Pierwsze trzecie nasi ojce
Chętnie, skrzątnie obrabiali
Drugie czwarte w tej ich pracy
Zawsze żmudnie pomagali
Trzecie czwarte nigdy przecie
Pierwsze trzecie nie obrobją
Drugie trzecie dobrze wiecie
Wam to sprawia piękna róża
Nieostrożnie gdy dotkniecie
Wszystko razem sprawa duża
Pozostanie na tym świecie
Po was wszystkich gdy pomrzecie.

Za rozwiązanie 10 punktów.

ZADANIE SYLABOWE.

Zdanie odczytać i wskazać Rozporządzenie Pana Prezydenta i odnośny artykuł.

D x x d z n x k x k r z x ż x z x s ł x g x z x
d z x x x n x ś ó p r z x p x x r w s z x m x d
r x g x x m n x d x u x x t x g x x d z n x c z
x n x x p r z x w x x z x n x x x s t d x ż x w
x t u x x p x n s j a.

I.

Tak się zdarza w Polsce między przemytnikami, a ich głupimi protektorami.



— Dajno pan tych zagranicznych papierosów, bo mi nasze to śmierdzą.
Mnie tam wszystko smakuje co zagraniczne.

II.

A takie rozmówki słychać w Berlinie w pierwszorzędnym kawiarniach.



— Kelner!
Niech - no pan da polskich papierosów.
Ja palę tylko polskie „Egipskie”.
(Z „Cyrulika Warszawskiego”).

Polska Państwowa Loterja Klasowa

**Może zapewnić
grającym dobrobyt**

Półowa losów wygrywa!

Ciągnięcie co miesiąc!

Wygrane: 750.000 zł.

400.000 „

350.000 „

150.000 „

100.000 „

i t. d.

**Losy (w cenie po 10 zł. za ćwiartkę)
są do nabycia w kolekturach wszystkich
większych miast Polski.**

P. P. oficerów i szeregowych Str. Gr.
 pragnących spróbować szczęścia w grze na loterii
 proszę o zamawianie losów tylko w najszcześliwszej Kolekturze
 b. Komisarza Straży Granicznej

STEFANA ŁUCZAKA

Który w r. 1927 wygrał 200,000 zł i dzisiaj chce dać sposobność
 wzbogacenia się wszystkim swym b. Kolegom.

Zamówienia adresować:

KOLEKTURA LOTERII KLASOWEJ
Stefana Łuczaka

W KOSCIERZYŃNIE — POMORZE
 ul. Na Rowie.

CHRZESCIJANSKA PRACOWNIA CZAPEK WOJSKOWYCH STANISŁAW WOJCZAKOWSKI

W WARSZAWIE

ul. MARSZAŁKOWSKA Nr. 119. (sklep w podwórzu)

Wyłączny dostawca dla Belwederu

wykonuje na zamówienia czapki z materiałów własnych i powierzonych na
 dogodnych warunkach i wysyła pocztą na granicę z gwarancją sumien-
 nego i trwałego wykonania.

T R E Ś Ć: Zapowiedź zmiany Konstytucji. — Obrona granic dawnej Rzeczypospolitej. — Wrażenia ze
 służby w Straży Granicznej. — Potrzeba hodowli gołębi pocztowych. — Nasze umundurowa-
 nie. — Biblioteki. — Przygoda na granicy. — Przepisy dyscyplinarne. — Wasze pismo. —
 Z granicy. — Po przysiedze. — Z Centrum Szkoły Straży Granicznej. — List z granicy. —
 Karnawał na granicy. — Polska, a zagraniczna loteria. — Kilka słów o hodowli królików. —
 Kasa Wzajemnej Pomocy. — Przeszły już mrozy. — Rozmaitości. — Teatr amatorski. —
 Przegląd gospodarczy. — Pożegnania. — Przykład godny naśladowania. — Co słychać? —
 Odpowiedzi Redakcji. — Dział rozrywkowy. — Humor.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41.523

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4,50 zł., miesięcznie 1,50 zł.

Redakcja i Administracja czasopisma „CZATY”, Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650.

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLIAS.

Zakłady Wyd.-Druk. „PRACA”, Kredytowa 2/4. Telef. 60-70.